



Jutro

zaczęto się wczoraj

praca zbiorowa
pod redakcją
Marzeny Słodownik

Jutro zaczęło się wczoraj

„(...) bo dla mnie prawdziwymi ludźmi są szaleńcy ogarnięci szalem życia, szalem rozmowy, chęcią zbawienia, pragnący wszystkiego naraz, ci, co nigdy nie ziewają, nie plotą banałów, ale płoną, płoną, płoną, jak bajeczne race eksplodujące niczym pająki na tle gwiazd (...)”

Jack Kerouac

Publikacja została wydana na zlecenie
Fundacji na rzecz Collegium Polonicum
ul. Kościuszki 1, 69-100 Słubice
www.fundacjap.org

Idea i nadzór:

Marzena Słodownik

Kierownictwo projektu:

Karol Duer

Redakcja:

Marzena Słodownik

Teksty:

Marzena Słodownik, Roland Semik, Henryk Lechelt, Lilianna Głowacka, Eugenia Niedźwiedzka, Jadwiga Pacewicz, Grażyna Łyżwińska, Małgorzata Dobosz

Zdjęcia:

Janusz Wilkiewicz, Grzegorz Krućko, Roland Semik, Lilianna Głowacka, Grażyna Łyżwińska, Anna Przepióra, Alena Varaksa, Karol Duer, archiwum Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Słubicach

Korekta:

Katarzyna Buchwald – Piotrowska, Marzena Słodownik, Kinga Wiącek

Layout:

Piktogram Polska | stefan@piktogram.com

Druk:

Drukarnia Księży Werbistów

ISBN:

978-83-936265-4-0

Publikacja powstała w ramach projektu „Małych miasteczek portret własny” realizowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach programu „Lokalne Partnerstwa PAFW”

Słubice, 2013

Spis treści

Kilka słów wstępu	5
Rozdział I	
Wczoraj	9
Rozdział II	
Dziś	23
Rozdział III	
Jutro	53



Wróćmy do natury, bo ona jest czysta, chociaż bardzo często skażona naszą ingerencją. Ale czysta jeżeli chodzi o formę, kształt i przekaz. Przypomnijmy sobie gdzie jesteśmy. Gdzie jest człowiek w dzisiejszym świecie? W świecie mediów, galopującej cywilizacji, pogoni za dobrami i gadżetami, odarty z jakichkolwiek instynktów intuicji, zdrowego rozsądku i czystych relacji z innym człowiekiem. Większość z nas to zabiegani, bezimienni obywatele, mniej lub bardziej wtłoczeni w obowiązujący system, żyjący „od do”. Wróćmy do natury...

Tytułem wstępu

Małomiasteczkowy to brzmi dumnie. Chociaż niektórzy myślą, że tylko duże miasto daje duże możliwości i tylko tam można żyć naprawdę w pełni. Tylko, czy do życia w pełni potrzebujemy wokół siebie całego mnóstwa zabieganych ludzi, korowodów jadących samochodów, mnóstwa wysokich wieżowców i zasmrodzonego powietrza? Są tacy, którzy tego potrzebują. Ja nie! Ja wolę spokój, nasze drzewa w parku i nie przeszkadza mi to, że wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą.

Jestem stąd

I dobrze mi z tym. Piszę projekty, które ukazują potencjał lokalnej społeczności. Fajnie jest zrobić coś dla NAS, dla WAS, dla NICH. I patrzeć jak energia społeczna krąży nad miastem. Czy potrzeba czegoś więcej. Zawsze można chcieć więcej – tylko gdzie jest granica?

Bardzo często się nad tym zastanawiam i docho-dzę do smutnych wniosków – ta granica się zaciera. Ludzie zatracili zdrowy rozsądek, pędzą, gnają, nie mają czasu słuchać wiatru i szumu drzew, wąchać kwiatów. Nie słyszą własnych myśli!! Nie obserwują natury i siebie. Ufają gadającym głowom w telewizji, a Internet stał się dla nich wyrocznią.

Ten projekt był niezwykły – połączył tak wielu, w tak różnych dziedzinach. To daje nadzieję i pokazuje nową jakość. Widziałam ludzi, których nasz projekt uszczęśliwił i to jest jego największa wartość. Nie zrobiliśmy tego, żeby osiągnąć sukces i zabłysnąć. Zrobiliśmy to dla ludzi.

Dokąd zmierzamy?

Jadę pociągiem i zastanawiam się. Ja zmierzam do Słubic – małego miasteczka przy granicy polsko – niemieckiej. Tu się urodziłam, tutaj urodziły się moje dzieci. Tutaj pracuję i tu jest mi dobrze. Tutaj działam na rzecz społeczności lokalnej i dla dobra wspólnego. I coraz bardziej mnie to kręci. Nie przeraża mnie małomiasteczkowość, którą reprezentuję. Raczej nakręca, bo tutaj właśnie robi się coś dla konkretnych

osób. W małych społecznościach drzemie ogromny potencjał – intelektualny, społeczny i artystyczny. To tutaj powinniśmy organizować i działać. Bo robimy to dla siebie. To takie proste, a zarazem trudne. Bo żeby działać trzeba się wyzbyć zazdrości, zawiści, docenić to, co jest – umiejętności mieszkańców, zasoby partnerów, dostrzec zalety i możliwości. A one są nieograniczone. Czasami wystarczy impuls, a reszta potoczy się sama. Tak jest w życiu, tak jest na scenie.

Zacznijmy od początku

Świat goni do przodu, zostawiając po drodze zagubionych ludzi. Oni nie wiedzą, w którą stronę pójść. Biegną przed siebie... Dokąd, po co, gdzie? Gdzie jest meta, gdzie jest sens? Sens się zagubił i został gdzieś z tyłu, nikt się już nie odwraca, bo nie ma czasu. Gdzie zaprowadzi nas głupota, gonitwa PO COŚ, wyścig bez sensu. Gdzie szukać siebie? Jak dotrzeć do wnętrza i zadać sobie fundamentalne pytanie: kim jestem?

Mam wrażenie, że zmierzamy do samozagłady. To znaczy my ludzie i świat. A przecież świat jest taki piękny, pełen kolorów, tego co nieodkryte, nieznanzone, nierealne. Wróćmy do korzeni. Bo tylko w ten sposób znajdziemy naszą tożsamość i określimy je-stestwo w dzisiejszym świecie. Sięgnijmy po stare fotografie, zobaczymy w nich życie, które było i które jest. Zapytajmy rodziców i dziadków o historię naszej rodziny i naszej lokalnej społeczności. Na pewno dowiemy się czegoś niezwykłego. Bo w tym tkwi prawda, a ona przekazywana z pokolenia na pokolenie będzie żyła wiecznie.



Marzena Słodownik – Dorastamy przez całe życie, dorastamy do decyzji, potem je podejmujemy. Ja dorastam razem z projektami – czym bardziej są różnorodne, tym bogatsze i bardziej wartościowe jest moje życie.

Nasze życie to casting

Ale w koło jest wesoło – jaskrawe neony na wystawach, kusi telewizja internet, wszędzie coś się dzieje. Lubimy castingi i igrzyska. Oglądamy ludzi, którzy choć na chwilę chcą zabłysnąć, zasłużyć na brawa i mieć te swoje „pięć minut”. Ale czy o to właśnie chodzi? W ten chory system włączamy się sami, świadomie lub nie obierając styl życia i ścieżkę kariery zawodowej. Puszymy się, stroimy piórka, żeby było ładnie, by zdobyć poklask, sławę, pieniądze. I wcale nie sędzę, że to jest złe. Nie mam też zamiaru nikogo rozliczać. Tylko mam wrażenie, że nie zdajemy sobie sprawy, jak głęboko w tym tkwimy. Dokąd nas to zaprowadzi? Czy świadomie zatracamy się, gubiąc swoje ja i własną tożsamość? I czy rzeczywiście wygrywają ci, którzy są naprawdę wartościowi? Czy to tylko ja mam takie wrażenie, że nie docenia się prawdziwych talentów i ludzi

Chuchajmy na liderów

Na szczęście w każdym środowisku są ludzie, którzy myślą inaczej. Zarażają innych optymizmem i chęcią działania. Napędzają maszyny społecznej energii. A potem do lokomotywy dołączają inne wagoniki, coraz więcej i więcej. Wagony pełne umiejętności, chęci współpracy, twórczości, kreatywności, zamieszania i szaleństwa. Wagony pędzą, a ludzie wsiadają.

Dbajmy o liderów, bo są ważni i bez nich nic się nie zadzieje. Dajmy im tworzyć – bo oni zmieniają świat wokół – zmieniają rzeczywistość, wykorzystując swoje możliwości. To właśnie dzięki liderom z małych miasteczek powstał ten projekt. Postanowili działać razem na rzecz dobrze pojętego dobra wspólnego. Przyświecał im jeden cel – odnalezienie wspólnej tożsamości mieszkańców Słubicy i Cybinki. Czy udało nam się ją znaleźć...?

Marzena Słodownik



Rozdział I

Wczoraj

*Wczoraj był maj,
Niemądre chwile i pełnia
Tęsknoty i nadzieje
Niepokój, czy się spełnią*

Wczoraj to coś, co już było, czego nie ma, coś za nami. Być może nie warto się tym zajmować. Nie zapominajmy jednak o tym, co było WCZORAJ, gdyż ono określa nasze DZIŚ i kształtuje nasze JUTRO. Kształtuje nas ludzi – nawet jeżeli WCZORAJ popełniliśmy błąd, to możemy go DZISIAJ przemyśleć, a JUTRO naprawić.



Od przedmieścia Dammvorstadt do miasta Słubice...

Przy wszelkich próbach syntetycznego ujęcia historii, w tym historii lokalnej, zawsze przychodzi refleksja, na kiedy datować jej początek. W przypadku Słubic nie jest to wcale takie łatwe. Znane nam współcześnie miasto powstało w 1945 r. wskutek zakończenia II wojny światowej i decyzji aliantów o wytyczeniu nowej zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. Jednak geneza, jak i nazwa miejscowości, są o wiele ciekawsze.

Słupianie, Słupice, Śliwice, a może Zbiwitz?

Dawniej niektóre nazwy miejscowe funkcjonowały wyłącznie w formie ustnej (fonetycznej), a nie pisanej. Jeśli zaś pojawiały się źródła pisane, to stosowano różne zapisy: w języku staropolskim, niemieckim, czy po łacinie, a nierzadko popełniano też błędy literowe. I tak nazwa Słupica (Słupice) pochodziła przypuszczalnie od plemienia Słupian, gdzie „p” z czasem przeszło w twarde „b”. Stąd Słubica, czy Słubice. Litera „l” znana jest w dokumentach dopiero od XV w. (Parkoszowic 1440), dlatego można przypuszczać, że pierwotną formą była właściwie nie Słupica (Słupice), a po prostu Słupica (Słupice). W innych źródłach to Śliwice, a w niemieckim zapisie: Zliwitz, Zbirwitz oraz Zbiwitz.

Tuż po wojnie w niektórych polskich dokumentach miasto wciąż nazywano Frankfurtem nad Odrą, bo nie było do końca pewne, czy może całe miasto wzorem Szczecina nie trafi w polskie ręce, a także Słubicami nad Odrą, dla odróżnienia od wsi Słubice koło Płocka. Wątpliwości zniknęły 2 sierpnia 1945 r. na konferencji w Poczdamie.

Cofnijmy się w czasie

Jedną z kluczowych cezur dla ludności tego terenu to rok 1253 i przyznanie praw miejskich Frankfurtowi nad Odrą. Prawobrzeżne przedmieście, czyli dzisiejsze Słubice, określano później mianem Gartenstadt i Dammvorstadt. Już z 1399 r. pochodzi najstarsza wzmianka o miejscowym cmentarzu żydowskim, co czyni go jednym z najstarszych w całej Europie.

Codzienny rytm życia mieszkańców wyznaczały przede wszystkim rolnictwo, rzemieślnictwo i produkcja przemysłowa. Warto wspomnieć tu m.in. biały i czerwony folwark, bielnik wosku rodziny Harttung, fabrykę jedwabiu, fabrykę broni myśliwskiej Teschner&Collath oraz odlewnię żelaza A. Gutmann.

W latach 1914-1927 powstał okazały kompleks obiektów Stadionu Wschodniomarchijskiego z budynkiem arkadowym w stylu premodernistycznym. W okolicy te docierała nawet linia tramwajowa, mijająca po drodze Dom Strzelecki, czyli dzisiejszy kościół NMP Królowej Polski. Po przedmieściu krążyły też autobusy.



Z różnych stron

Powojenni mieszkańcy przybyli tu głównie z Kresów Wschodnich, ale i z okolic Lublina, Warszawy, Poznania, a także z obozów i robót przymusowych na terenie III Rzeszy.

Szkolnictwo od podstaw tworzył Józef Mager, który wkrótce później został też burmistrzem Słubic. Komendantem wojennym miasta był por. Józef Krupa, a pierwsze Msze Święte w Słubicach odprawiał ks. Maximilian Loboda z parafii Świętego Krzyża we Frankfurcie.

W mieście dostrzegalna była obecność wojska, zarówno Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, jak i Wojsk Ochrony Pogranicza, które zajęło istniejące już wcześniej koszary na północ od dzisiejszej ul. Piłsudskiego. Głównymi pracodawcami były przedsiębiorstwa państwowe, tj. PSS „Społem”, Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Komes”, czy Słubickie Fabryki Mebli.



Idzie nowe, rusza handel

Kolejne zmiany przyniosła transformacja ustrojowa przełomu lat 80. i 90. Pierwszym burmistrzem Słubic po przywróceniu demokracji i wolnego rynku został Józef Rapcewicz, a kierowanie pracami Rady Miejskiej powierzono Leonowi Timofiejczukowi. Z sztydów ulicznych zniknęli nie najlepiej kojarzący się Dzierżyński, Ociepko, Świerczewski, czy Bohaterowie Stalingradu. Popiersie Lenina na Osiedlu Słowiańskim zastąpił pomnik Sybiraków.

Przywrócenie ruchu granicznego i koniec „zimnej wojny” przeobraziły





Frankfurt a. d. Oder.

Oderbrücke nach dem Prinzenufer gesehen.



nagle Słubice z miasta garnizonowego w miasto handlowo-bazarowe. Straganiki i łóżka polowe opanowały wiele ulic, ale przeobrażeń gospodarczych nie przetrwały duże przedsiębiorstwa państwowe.



W 1987 r. miasto rywalizowało z Piszem w kultowym Telewizyjnym Turnieju Miast, a za ten sam rok otrzymało również tytuł Mistrza Gospodarności.

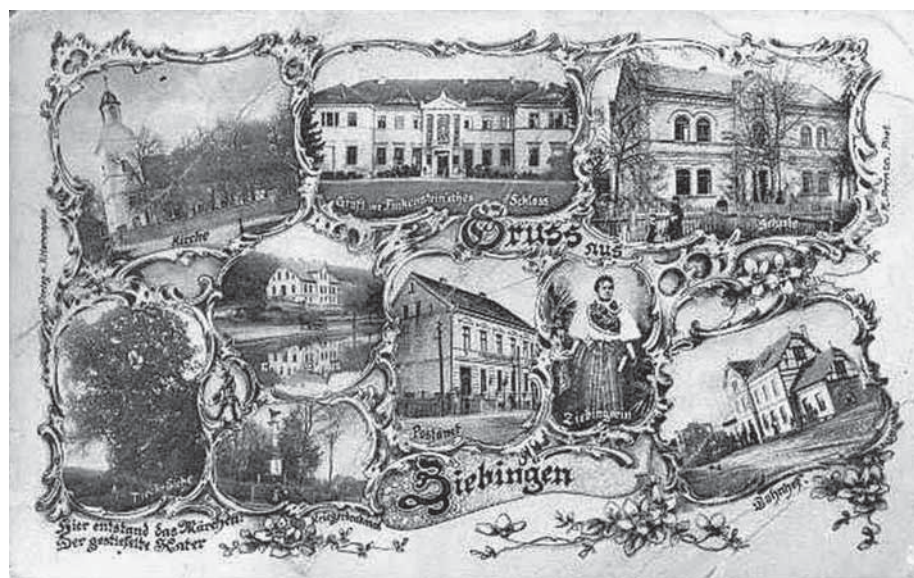
Uniwersytet i strefa ekonomiczna

Dzisiejsze Słubice częściowo są już nie do poznania, wiele pozytywnych zmian odbyło się m.in. przy wykorzystaniu środków unijnych.

W 1995 r. ruszyła budowa Collegium Polonicum, wspólnej placówki Europejskiego Uniwersytetu Viadrina oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dwa lata później powstała Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa ekonomiczna, a mieszkańcy bohatersko obronili się przed żywiołem powodzi, układając worki z piasku.

Roland Semik

Dobrym przyczynkiem do gromadzenia materialnych źródeł historii Słubic jest dział regionalny, a wcześniej izba pamięci biblioteki miejskiej w Słubicach. Można tam zobaczyć archiwalne gazety i inne przedmioty ściśle związane z historią miasta. Pozostałe pamiątki znajdziemy m.in. w Muzeum Lubuskim w Gorzowie Wielkopolskim, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, ale przede wszystkim na prywatnych strychach, w piwnicach i szufladach...



Pałace, cmentarze i piękne lasy

Gmina Cybinka położona jest w zachodniej części kraju na terenie województwa lubuskiego. Leży przy granicy z Niemcami, w odległości 25 km od przejść granicznych w Słubicach i Świecku. Wchodzi w skład powiatu słubickiego i zajmuje powierzchnię 279,72 km². Ludność gminy to 7013 osób zamieszkujących: 15 wsi i 1 miasto Cybinka, które stanowi centrum oświatowe i kulturowe gminy. Gospodarka gminy to przede wszystkim rolnictwo, leśnictwo i usługi. Użytki rolne stanowią 32% obszaru gminy Cybinka, lasy i grunty leśne 59%, pozostałe 9%. Cybinka uzyskała prawa miejskie dopiero w 1945r.



Walory przyrodnicze i turystyczne to m.in. Krzeński Park Krajobrazowy, Rezerwat Przyrody „Młodno”, Rezerwat „Gęsie Bagna”, szlaki spływów kajakowych, rzeki Ilanka i Pliszka o znaczeniu ponadregionalnym, Muzeum Bociana Białego w Kłopotcie, 13 pomników przyrody, zwarte kompleksy leśne.

Napłynęli Kresowianie i z centralnej Polski

Spółeczność lokalna jest społecznością napływową, która na terenie gminy osiedliła się po zakończeniu II wojny światowej. Większość to Kresowianie tworzący enklawy kulturowe, np. Poleszacy, kultuwujący do dzisiaj swój język i tradycje. W ślad za oddziałami Armii Czerwonej w kwietniu 1945 r. przybyli do Cybinki pierwsi osadnicy z woj. poznańskiego. W czerwcu 1945 r. w mieście i okolicy osiedlili się żołnierze 13 pułku piechoty oraz 7 pułku artylerii Wojska Polskiego. Jako osadnicy wojskowi podjęli pracę w opuszczonych przez Niemców gospodarstwach rolnych. W sierpniu 1945 r. przybył do Cybinki pierwszy transport repatriantów z Wileńszczyzny i Polesia oraz osadnicy z Wielkopolski. Do końca 1945 r. przybyło do Cybinki i okolicznych wsi ogółem 600 osób.



W maju 1945 r. utworzony został Zarząd Miejski, którego zadaniem było przyjęcie i osiedlanie ludności repatriowanej ze wschodnich terenów Polski, osadników wojсковych i przesiedleńców. W 1946r. Zarząd Miejski prowadził prace nad ożywieniem życia społeczno-gospodarczego i kulturalno-oświatowego. Otwarto przedszkole, uruchomiono linię kolejową Rzepin – Cybinka oraz otwarto Bibliotekę Miejską.

W roku 1947 do Cybinki przybyli nowi osadnicy, przeważnie z centralnych terenów Polski. Została powołana Komisja Lokalowa, która zajmowała się przydziałem mieszkań i gospodarstw rolnych. Powołana została straż pożarna. Lata 1948 – 1949 to odgruzowanie miasta i okolic.

Lata sprawiły, że zniknęły różnice

W okresie minionych lat zatarły się w Cybince i okolicznych wsiach dawne różnice w kulturze, sposobie życia i obyczajach przybyłych na ten teren osadników z dawnych województw wschodniej Polski i Polski centralnej. Zniknęły różnice regionalne. Młodzi zawierają ze sobą związki małżeńskie, umacnia się integracja duchowa i intelektualna. Również i starsze pokolenie – osadnicy z różnych regionów Polski – obcuja ze sobą i utrzymują przyjacielskie kontakty.

Pierwsi osadnicy w Cybince osiedlali się przeważnie zwartymi grupami w poszczególnych częściach miasta.



Stąd ulicom nadawano nazwy: Wileńska, Krakowska, Lwowska, Wojska Polskiego itp. Obecnie nazwy ulic ulegają zmianie, co świadczy o zacieraniu się różnic regionalnych, obyczajowych i kulturowych. Jedynie najstarsi wiekiem noszą jeszcze w sobie pewne cechy indywidualizmu środowiskowego.

Ruszyło szkolnictwo

Równoległe z odbudową życia gospodarczego przystąpiono do organizowania szkół, życia kulturalnego i kultury fizycznej. Pierwsze zapisy dzieci do szkoły odbyły się 4-5 września 1945 r. Zapisało się 58 uczniów. Naukę rozpoczęto 20 września, a uroczyste otwarcie szkoły odbyło się 30 września 1945r. Obok szkoły podstawowej utworzono również szkołę podstawową dla pracujących oraz kursy eksternistyczne. Biblioteka Miejska w Cybince została uruchomiona w 1946r., a pierwszą filię utworzono 4 lutego 1950 r. w Białkowie.

W gminie Cybinka działalność edukacyjno-wychowawczą prowadzą: Gimnazjum Publiczne i Szkoła Podstawowa w Cybince tworząc Zespół Szkół, do którego uczęszcza przeważająca liczba uczniów, Szkoła Podstawowa w Białkowie oraz Przedszkole Samorządowe i 2 prywatne przedszkola w Cybince. Od 2009 r. funkcjonuje całodobowa Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza „Nasza Chata”. Nie ma tu natomiast żadnej szkoły ponadgimnazjalnej. Najbliżej położone tego typu placówki mieszczą się w Krośniej Odrzańskim, Słubicach i Rzepinie.

W dobrze pojętym interesie społeczności gminy umacniana jest pozycja Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Cybince jako instytucji upowszechniania kultury. Mimo specyficznych warunków działania, spełniają one ważną rolę w aktywizacji kulturalnej i integracji społeczności lokalnych.

Na terenie gminy Cybinka działają kluby sportowe: Klub Sportowy „Perła” i Klub Sportowy „Syrena” w Cybince oraz

We wsiach istnieją stowarzyszenia i koła: we wsi Biazków Towarzystwo Miłośników Polesia i Białkowa oraz Zespół Ludowy „Krynicyńska”, we wsi Grzmiąca: Towarzystwo Kobiet Wiejskich i Kabaret „Tęcza”, we wsi Urad: Towarzystwo Miłośników Odry i Pliszki, we wsi Rąpice: Koło Gospodyń Wiejskich.

Lubuski Uczniowski Klub Sportowy „Bizon Bieganów”. Ponadto w niemal wszystkich wsiach znajdują się bardziej lub mniej wyposażone boiska sportowe i sale wiejskie.

Zabytki z dawnych lat

Cybinka to miejscowość, w której znajdują się największe w Polsce cmentarze poległych w czasie II Wojny Światowej żołnierzy i oficerów radzieckich. Polegli żołnierze i oficerowie byli chowani bezpośrednio po walce na polu bitwy. Dopiero po zakończeniu działań wojennych ekshumowano i pochowano ich na założonych przez 33 Armię cmentarzach w Cybince. Cmentarze budowali jeńcy niemieccy. Obydwa zostały uroczystie przekazane 9 grudnia 1945r. Liczba pochowanych żołnierzy na cmentarzach wzrosła w wyniku likwidacji małych cmentarzy, na skutek ekshumacji z innych miejsc pochówku.

Na terenie gminy nie ma w ogóle zabytków architektury z okresu średniowiecza, poza kościołem w Drzeniowie, który jednak został gruntownie przebudowany. Najstarszą zachowaną budowlą jest kościół w Radzikowie z 1712 roku, wzniesiony w konstrukcji szachulcowej. Murowany kościół w Cybince powstał w latach 1784-1786 i został rozbudowany w 1866 roku, a w Sądowie w 1801 roku powstał kościół klasycystyczny.

Kościół neoromański w Białkowie powstał w 1840 roku. Wszystkie świątynie zbudowano jako zbory protestanckie. Najokazalsze pałace, w Cybince z początku XIX wieku

Obiekty wpisane do rejestru zabytków:

- Kościół parafialny w stylu romańskim z 1840 roku, dom mieszkalny, dworek z XIX wieku w Białkowie
- Kościół parafialny w Cybince z XVIII wieku, posiadający cechy klasycystyczne oraz park krajobrazowy
- Pałac klasycystyczny w Maczkowie zbudowany w XVIII wieku, otoczony parkiem
- Kościół filialny z 1712 roku i zespół dworski neobarokowy z parkiem w Radzikowie
- Kościół filialny w stylu późnoklasycystycznym z 1801 roku w Sądowie
- Wilia z XIX wieku w Koziczynie

Do najciekawszych zabytków należą:

- Kościół filialny w Drzeniowie
- Największe na Ziemi Lubuskiej cmentarze wojenne żołnierzy i oficerów radzieckich



i Sądowie z 1734 roku, po roku 1945 popadły w ruinę i zostały rozebrane. Zachował się dwór w Maczkowie z czwartej ćwierci XVIII wieku oraz z tego samego wieku pałace w Białkowie i Radzikowie. Zabudowania folwarczne, zachowane w Białkowie, Bieganowie, Maczkowie, Rąpicach, Rybojedzku i Tawęcinie, pochodzą z XIX wieku.

Najcenniejszym zabytkiem archeologicznym jest grodzisko wczesnośrednio-wieczne nad Odrą, usytuowane naprzeciw ujścia Nysy Łużyckiej. Gród noszący nazwę Szydtów, powstał w XI lub XII wieku i przez pewien czas pełnił funkcje kaszte-lańskiego grodu. Była to najbardziej na północny zachód wysunięta warownia śląska. Duże wartości naukowe mają również wczesnodziejowe cmentarzyska w Cybince, Białkowie, Grzmiącej, Rąpicach i Uradzie.



Rozdział II

DZIŚ

*Dziś jest twój wrzesień
Nie możesz stać w cieniu
Skocz, nie bój się lecieć
Masz tylko ten dzień*

Żyjemy na ogół tym, co jest dzisiaj. Bo DZIŚ jest przecież najważniejsze, ale zarazem bardzo ulotne, bo DZIŚ już JUTRO będzie WCZORAJ.

Jest takie powiedzenie: Co masz zrobić JUTRO, zrób DZIŚ. Jeżeli DZIŚ napiszesz projekt, to może JUTRO okaże się, że dostaniesz dofinansowanie i spełnisz swoje marzenia.

Nasze wspólne DOBRO WSPÓLNE

Projekt Małych Miasteczek Portret Własny powstał w odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności przy współpracy z Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce. Motywem przewodnim konkursu była idea dobra wspólnego. Mówiąc w skrócie, jest to coś, co należy do nas wszystkich, jak czyste powietrze. I tak jak o powietrze, każdy powinien o nie dbać. Pisząc projekt, zastanawialiśmy się, jakie dobro wspólne mają mieszkańcy Słubic czy Cybinki. Na pewno dużą rolę odgrywa niełatwa historia tych terenów. Nie mamy swoich tradycji „z dziada pradziada”, nasze korzenie sięgają na wschód lub zachód. Dlatego warto było przyrzeć się temu, kim jesteśmy.

Temat tożsamości potraktowaliśmy poważnie. Uważamy, że jest to szansa dla nas, mieszkańców obu gmin, abyśmy wreszcie poczuli się u siebie i odnaleźli się jako wspólnota. Przygotowaliśmy społeczność do udziału w ważnych dla nas wszystkich wydarzeniach i zrobiliśmy to przy dużym zaangażowaniu mieszkańców. Wykorzystaliśmy talenty i pomysły, jakie posiadają mieszkańcy, aby zmiana społeczna, czyli odnalezienie tożsamości lokalnej stało się dziełem nas samych.

Poznaniacy i krakusy są skąpi,
górale wciąż liczą dudki, warszawiacy
zadzierają nosa, a ci z Małopolski
zamiast na dwór wychodzą na pole.
Wszyscy znają te obieguowe opinie.
A jaką „łatkę” można przypiąć
mieszkańcom pogranicza? Może to,
że błyskawicznie w pamięci przeliczamy
„jurki” na złotówki i odwrotnie?
I za jabłka na bazarze płacimy w euro?

Musieliśmy uwolnić tożsamość

W lokalnej społeczności Słubic i Cybinki drzemie ogromny, ale niezagospodarowany w pełni potencjał, który uaktywnił się docelowo przy organizacji działań i projektów. Celem partnerstwa było wprawienie w ruch społecznej energii i zagospodarowanie



jej w odpowiedni sposób. Dzięki temu sami mieszkańcy znaleźli w sobie siły i chęć by tworzyć „jeszcze więcej” i „jeszcze lepiej”, a maszyna społeczna zaczęła kręcić się jeszcze mocniej. To oni zbudowali dobro wspólne w społeczności obu gmin i przyczynili się do tego, aby to dobro zaczęło zataczać co raz większe koło, włączając coraz więcej mieszkańców. Nasza tożsamość w nas drzemie, trzeba ją było tylko uwolnić i pozwolić się rozwijać. To ludzie ich obecność, potencjał i zaangażowanie, wpłynęli na ostateczną formę przedsięwzięcia.

W Słubicach i Cybince trudno znaleźć wspólną tradycję i tożsamość, z którą mieszkańcy mogliby się identyfikować i poczuć tak do końca u siebie. Na taki stan rzeczy wpływ miało wiele czynników, przede wszystkim historia. Migracje przymusowe po II wojnie światowej, przywiodły tutaj ludzi z różnych stron. Każdy jest skądś.

Coś nas tutaj łączy

W ramach projektu odbyło się szereg interesujących działań. W bibliotekach w Cybince i Słubicach spotykali się lokalni artyści. Efektem ich wspólnej twórczej pracy są dwa Miejsca Tożsamości Lokalnej, prezentujące najróżniejsze eksponaty, pamiątki, wytwory wyobraźni. W bibliotekach odbywały się spotkania i warsztaty. Dzięki temu każdy mieszkaniec mógł spróbować swoich sił w artystycznym rzemiośle. Z tradycjami i lokalną sztuką mogli się zapoznać również uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Raz w miesiącu odbywały się lekcje, których gośćmi i nauczycielami byli lokalni twórcy, a także osoby starsze, czy aktywnie działające na rzecz społeczności.

Nasz projekt zakładał współdziałanie mieszkańców. Ważne, że poczuliśmy, że to co się zadziało, dokonano się dzięki nam wszystkim. Nasz udział i zaangażowanie przyczyniły się do powstania czegoś niesamowitego i trwałego. I to zasługuje na najwyższe uznanie!

W ramach przedsięwzięcia stworzona została przestrzeń artystyczna, która pozwoliła odnaleźć, nazwać i określić wspólną tożsamość, powstałą na bazie tradycji, historii i umiejętności przodków.





Zakorzeniliśmy się tutaj naprawdę

Odnaleźliśmy tożsamość i wróciliśmy do korzeni. Na koniec czerwca zaplanowaliśmy szereg wydarzeń wieńczących projekt. Całość połączyło drzewo, które jest symbolem zakorzenienia się mieszkańców. Przygotowaliśmy musical, opowiadający o mieszkańcach małej miejscowości, oraz eventy poprzedzające przedsięwzięcie. Całość rozpoczęła się od sadzenia drzew i symbolicznego zakorzenienia się w Słubicach. Pomysłodawcą tej idei jest Henryk Lechelt, reżyser musicalu. Utworzyliśmy miejsca w Słubicach i Cybince, w których posadziliśmy drzewa symbolizujące nasze zakorzenienie się w tym miejscu. Potem nastąpiło otwarcie Miejsc Tożsamości Lokalnej w Słubicach i Cybince, Gala Twórczości Lokalnej, a na zakończenie premiera musicalu „Jutro zaczęło się wczoraj”. Tematem przewodnim przedstawienia był obraz nas samych. Bo w sztuce, jak w zwierciadle, najlepiej widać i to, co piękne i to co niedoskonałe.

Tutaj nie można myśleć tylko o wskaźnikach i listach obecności. Taki projekt to niesamowita przygoda i mam nadzieję, że wpłynie pozytywnie na świadomość mieszkańców Słubic i Cybinki, szczególnie pod kątem postrzegania miejsca, w którym żyją.

Jak ważna jest współpraca

Projekt „Małych miasteczek portret własny” realizowany był na terenie 2 gmin – Słubic i Cybinki. A jego sukces jest ściśle związany z grupą animatorów życia kulturalnego i społecznego, którzy podjęli wyzwanie, przygotowali i napisali projekt, a potem czuwali nad całością przedsięwzięcia. Liderem przedsięwzięcia była Fundacja na rzecz Collegium Polonicum, a partnerami byli: Cybińskie Stowarzyszenie Rozwoju PRO-EKO, Biblioteka Miejska w Cybince, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Słubicach, Słubicki Miejski Ośrodek Kultury oraz Urząd Miejski w Słubicach, a także portal www.slubice24.pl. Każdy z partnerów wniósł coś ważnego i niepowtarzalnego w przedsięwzięcie.

Włączenie różnych grup animatorów życia społecznego i grup zaangażowanych w przedsięwzięcia pokazało mieszkańcom, kim są i w jaki sposób egzystują na co dzień w środowisku. Pokazało ich zalety, umiejętności i pomogło uwierzyć, że coś znaczą, a ich kultura, tradycja i tożsamość stanowią wartość samą w sobie, którą warto się chwalić szerzej. Projekt pomógł mieszkańcom odkryć w ich tradycji i tożsamości dobro wspólne.



Nic o nas bez nas

Fundacja na rzecz Collegium Polonicum powstała w październiku 2002 roku. Od początku opierała się na aktywnej współpracy z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Europejskim Uniwersytetem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Jest dzisiaj prężnie działającą organizacją pozarządową w województwie lubuskim, z 10-letnią tradycją, stabilną i regionalnie rozpoznawalną. Zajmujemy się przede wszystkim inicjowaniem i realizowaniem projektów. Przyświeca nam główny cel – stworzenie lepszego, bardziej przyjaznego otoczenia, które daje mieszkańcom możliwości rozwoju. Misją Fundacji jest wspomaganie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego poprzez wspieranie i animowanie inicjatyw o charakterze ekonomicznym, kulturalnym, edukacyjnym na płaszczyźnie współpracy międzysektorowej i ponadnarodowej.



Pomagamy i wspieramy

Jesteśmy organizacją infrastrukturalną – pomagamy małym NGO i grupom nieformalnym w pozyskiwaniu funduszy, pokazujemy w jaki sposób realizować projekty, a także jak zakładać organizacje. Dzięki naszym działaniom w regionie powstało kilkanaście organizacji pozarządowych.

Fundacja od 2006 roku jest Ośrodkiem Działaj Lokalnie w ramach ogólnopolskiego programu grantowego. Wspieramy i współfinansujemy ciekawe przedsięwzięcia, realizowane na terenie „małych ojczyzn”. W ciągu 6 lat przekazaliśmy na ten cel 240 tys. zł dotacji. Od 2006 roku organizujemy Targi Aktywności Społecznej, podczas których społecznicy z województwa promują swoją działalność i otwierają się na mieszkańców. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wsparcie partnerów – przede wszystkim z III sektora, łącznie współpracuje z nami ponad 100 lubuskich NGO. Wspomagają nas także instytucje sektora publicznego i prywatnego, w sumie ok. 30 podmiotów oraz lubuskie media.

Pracujemy z pasją. Z zaangażowaniem robimy to, co innym wydaje się niemożliwe. Unia Europejska daje nam szansę, którą chcemy dzielić się z innymi. Nasze umiejętności i doświadczenia przekazujemy dalej, aby mieszkańcy naszego regionu żyli bez kompleksów w zjednoczonej Europie.

Co osiągnęliśmy?

W ciągu 10 lat pozyskaliśmy 54 projekty na łączną sumę 17 milionów zł. Obecnie realizujemy 9 przedsięwzięć o wartości ponad 7 milionów złotych. W naszych działaniach wzięło udział ponad 10 000 uczestników. Przyznaliśmy łącznie blisko 3,5 mln zł w ramach wszystkich konkursów grantowych. W 2007 i 2012 roku przeprowadziliśmy diagnozę działalności NGO w lubuskim, a raporty z badań służą nam oraz naszym partnerom.

Nasz sukces to my!!!

Fundacja z roku na rok nabiera rozpędu. Teraz otworzyły się przed nami drzwi do ogólnopolskich inicjatyw. Chcemy aktywnie włączać się w procesy decyzyjne i mieć wpływ na kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego. Chcemy wspierać cały sektor pozarządowy, ale i dbać o potrzeby pojedynczych organizacji.

Jednak naszym największym sukcesem jest stabilny i profesjonalny zespół, który liczy obecnie 21 osób. Jesteśmy grupą ekspertów – pasjonatów, którzy nie potrzebują ponaglań „szefa”, żeby realizować kolejne zadania. Czujemy się współodpowiedzialni za nasze miejsce pracy, kreujemy pomysły i pozyskujemy na nie środki finansowe.

Cybińskie Stowarzyszenie Rozwoju PRO-EKO

Anioły i ekologia

Stowarzyszenie PRO-EKO istnieje już 12 lat. Pierwsze spotkanie odbyło się 17 grudnia 1999 roku. Jego inicjatorem była Eugenia Niedźwiedzka, obecna prezes. Uczestniczyło w nim 15 osób. 25 maja 2000 roku odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Członków, na którym dokonano wyboru władz stowarzyszenia oraz uchwalono jego statut. 26 czerwca 2001 roku stowarzyszenie zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym. Obecnie PRO-EKO liczy 32 członków i 3 członków honorowych.



Budowanie przystani nad rzeką Pliszką. Stowarzyszenie PRO-EKO, wspólnie z mieszkańcami gminy Cybinka, zagospodarowało teren, który służy całej społeczności. Inicjatywa została zrealizowana w ramach projektu „Pliszka naszym wspólnym dobrem”, na którą Stowarzyszenie pozyskało środki z programu Działaj Lokalnie.

Kochają przyrodę i stawiają na młodzież

PRO-EKO działa na terenie gminy Cybinka. Obszary działań organizacji to: edukacja, ekologia, kultura, sport, turystyka, podtrzymywanie tradycji i obyczajów. Do tej pory stowarzyszenie zrealizowało przeszło 50 projektów, na które pozyskało ponad pół miliona złotych (wypracowało również prawie 100 tysięcy złotych środków własnych). Warto podkreślić, że członkowie stowarzyszenia angażują się w jego działania jako wolontariusze. Mówią o sobie: „Poprzez organizację koncertów, konkursów, festynów ukazujemy dorobek kulturalny społeczności gminy. Poprzez zabawę i naukę aktywizujemy społeczność, propagujemy zachowania ekologiczne, dbanie o własne posesje, otoczenie, wieś, miasto – propagujemy aktywny, czynny wolontariat i ponad wszystko uwielbiamy współpracę”. Motto stowarzyszenia brzmi: Jesteśmy aniołami z jednym skrzydłem – by wzlecieć, musimy paść sobie w ramiona! Głównym celem organizacji jest pobudzenie ludzi do działania. Stawiają na młodzież, ponieważ Cybinka jest starzejącą się gminą. Członkom stowarzyszenia zależy na tym, żeby wychować sobie następców, którzy będą działać na rzecz społeczności lokalnej.

Priorytetem stowarzyszenia jest rozwój ekologii oraz szeroko pojęte działania edukacyjne w zakresie rozwoju demokracji lokalnej. Działania PRO-EKO to promowanie gminy i pozyskiwanie środków na jej rozwój, budowanie więzi wśród mieszkańców – budowanie szacunku względem siebie, poznawanie walorów przyrodniczych gminy – uwrażliwienie na piękno otaczającej przyrody i gospodarcze wykorzystanie jej walorów.

Najważniejsze – współpraca!

Zarząd i członkowie są otwarci na każdą inicjatywę społeczną, która ma określone cele, dobrze zaplanowane działania i w przemyślany sposób angażuje energię. Kto poszukuje inspiracji do działania – może zawsze skorzystać z doświadczeń i wsparcia stowarzyszenia.

Stowarzyszenie pozyskuje środki na realizację swoich zadań z różnych źródeł. Granty pozyskiwało m.in. z Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach programu „Działaj Lokalnie”, z Fundacji

PRO Bono Poloniae – program „Aktywna Wiosna”, Fundacji Wspomagania Wsi, Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży w ramach programu „Równać Szanse”, Fundacji Banku Zachodniego WBK „Bank Dziecięcych Uśmiechów”, Fundacji Danone „Podziel się posiłkiem”, SGPE „Pro Europa Viadrina”, Fundacji na Rzecz Collegium Polonicum, Powiatowego centrum Pomocy Rodzinie, PFRON, Banku Spółdzielczego, ze zbiórek publicznych, akcji charytatywnej oraz od darczyńców indywidualnych.



Eugenia Niedźwiedzka - Od 12 lat pełni społeczną funkcję prezeski Cybińskiego Stowarzyszenia Rozwoju PRO-EKO. Jest głównym motorem napędowym jego działań, pomysłodawczynią wielu aktywności, a także spoiwem, dzięki któremu ludzie ze sobą współpracują. Ma niebywałą umiejętność pozyskiwania partnerów do współpracy. O sobie mówi: „Jestem złotą rybką, która spełnia życzenia”.

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Cybince

Od 20 lat ze społecznością lokalną

Ośrodek Kultury w Cybince jest samorządową instytucją kultury. To miejsce fascynujących spotkań z muzyką, teatrem, literaturą i sztuką, a także zajęciami rozwijającymi zainteresowania, tworzone z myślą o mieszkańcach gminy i razem z nimi. Miejsce, które żyje od rana do wieczora, w którym drzwi zawsze są otwarte dla ludzi, którzy w kreatywny sposób podchodzą do otaczającej ich rzeczywistości.

MGOK jest placówką wielofunkcyjną i środowiskową, otwartą na realizację społecznie użytecznych zadań w zakresie edukacji artystycznej i kulturalnej, stwarzającą możliwość kształtowania różnych zainteresowań i uzdolnień artystycznych. Ośrodek Kultury organizuje przedsięwzięcia zmierzające do upowszechnienia kultury w środowisku lokalnym, np. wystawy, konkursy, koncerty, spektakle muzyczno-słowne, imprezy plenerowe, prowadzi działalność edukacyjną. Współpracuje z placówkami oświatowymi instytucjami i stowarzyszeniami kulturalnymi oraz organizacjami pozarządowymi w dziedzinie kultury i sztuki, sportu i turystyki, a także z innymi Ośrodkami Kultury regionu. I co najważniejsze otacza opieką twórców rodzimego folkloru, rękodzieła ludowego, hobbystów i kolekcjonerów.

W Miejsko - Gminnym

Ośrodka Kultury funkcjonują:

- Cybińskie Stowarzyszenie Rozwoju PRO-EKO
- Zespół Śpiewaczy „Lubuszanki”
- Związek Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych
- Ognisko Muzyczne
- Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – punkt konsultacyjny
- Grupa AA



Kadra MGOK-u zaprasza do polubienia inicjatyw na profilu facebook. Znajdą tam Państwo najaktualniejsze informacje o wszystkich działaniach.

Profesjonalna kadra i zaplecze

MGOK posiada sale do ćwiczeń, tańca, salę językową, muzyczną oraz komputerową. W sali widowiskowej odbywają się spektakle teatralne, koncerty muzyczne, konferencje i projekcje filmowe. Dzięki profesjonalnej kadrze instruktorskiej każde zajęcia, spotkania czy warsztaty są inspirującą przygodą i w niebanalny sposób uczą, bawią i relaksują tych wszystkich, którzy odwiedzają mury ośrodka. Dzięki współpracy z organizacjami pozarządowymi i samorządowymi pracownicy są otwarci na prelekcje, wykłady, ciekawe pokazy i nietuzinkowe wernisaże twórców amatorów i profesjonalistów – mieszkańców Gminy Cybinka i sąsiednich gmin. Zespół realizuje też wiele projektów skierowanych do różnorodnych grup społecznych, wszystkich chętnych zaprasza do współtworzenia nowej, odrębnej przestrzeni życia i przeżywania tego, co jest ważne dla każdego mieszkańca.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Słubicach

Więcej niż książki

Biblioteka Publiczna w jest najstarszą placówką kultury w Słubicach, można powiedzieć, że jest niemal rówieśnicą miasta. Rozpoczęła działalność w 1946 roku, chociaż dostępne dokumenty mówią, że już w grudniu 1945 roku zaczęto zbierać książki dla potrzeb biblioteki. Pełni ważną rolę w życiu kulturalnym wszystkich mieszkańców Słubic, gminy, powiatu słubickiego i pogranicza. Upowszechniając książkę i czytelnictwo oraz realizując przedsięwzięcia kulturalne, otwiera się na miasto, na powiat. Obejmuje oddziaływaniem również mieszkańców sąsiedniego Frankfurtu, Ziemi Lubuskiej i Brandenburgii.

Lokalne centra kultury

Biblioteka Słubicka wraz z filią w Kunowicach to główne centrum informacji, edukacji i kultury. Biblioteka nie jest już jedynie wypożyczalnią książek. Obecnie zachęca do odwiedzania swojej siedziby na wiele sposobów, organizując różnego rodzaju imprezy, warsztaty, wykłady, lekcje biblioteczne, wycieczki, konkursy, wystawy czy koncerty.

Oprócz działalności podstawowej, prowadzi dodatkowe działania kulturalne i edukacyjne o znaczeniu ponadlokalnym oraz inne zadania, mające na celu integrację środowisk wiejskich i miejskich.

Zapoczątkowane w 2011 roku projekty artystyczne z twórcami lokalnymi pobudziły do wielopokoleniowej integracji i aktywności na rzecz rozwoju lokalnej twórczości, kultury i historii.



Do stałych form działalności Biblioteki należą: Klub Plastusia, Biblioteczne Grupy Zabawowe, Dyskusyjny Klub Książki oraz imprezy cykliczne: Teatr przy Regale, Tydzień Bibliotek, Dzień Europy, ferie i wakacje z organizacjami pozarządowymi, działającymi na terenie powiatu ślubickiego jak również z terenu pogranicza i Brandenburgii.

Obecnie szczególną uwagę zwraca się na pracę z małym czytelnikiem. W Kąciku Malucha organizowane są cykliczne pogadanki, wspólne czytanie bajek, zabawy, gry edukacyjne i inne formy pracy z dzieckiem, pobudzające jego aktywny rozwój.



Sprostac' oczekiwaniom

Upowszechnianie książki i czytelnictwa oraz kultury regionu, realizowane jest przez Bibliotekę Publiczną poprzez różne formy działalności, które mają wpływ na rozwój i zainteresowanie czytelnika, na kulturę słowa, rozwój osobowości twórczej integrację różnych środowisk itp. Każda biblioteka znajduje indywidualne sposoby upowszechniania własnej oferty wśród różnego rodzaju czytelników. Jest to zadanie trudne, zważywszy na fakt, że dzisiejszy czytelnik jest bardzo wymagający. Na kształtowanie się potrzeb czytelnich i preferencji niezwykle duży wpływ mają media internet. Zadaniem biblioteki jest sprostanie oczekiwaniom czytelniczym.

Biblioteka Ślubicka jest placówką uniwersalną, skierowaną do wszystkich czytelników, małych i dużych, o różnym pochodzeniu społecznym, narodowościowym, wyznaniowym, wykształceniu i zainteresowaniach. Z ofert korzystają dorośli, młodzież ucząca się, studenci, ale również i grupy rodzinne mające małe, kilkuletnie dzieci.



Miejsce Tożsamości Lokalnej w Słubicach

Drzewo rodzinnej różnorodności

W ramach projektu od października 2012 r. do maja 2013 r. w Słubickiej Bibliotece spotykali się lokalni twórcy. Na kolejnych spotkaniach tworzyliśmy koncepcję i zawartość Miejsca Tożsamości Lokalnej. Słubice to nietypowe miejsce na mapie. Jesteśmy ludnością napływową, która pojawiła się na tych terenach po 1945 r. Pierwsi mieszkańcy Słubic przyjechali tutaj z różnych zakątków Polski i nie tylko, w związku z tym jesteśmy pozbawieni wspólnej tożsamości. Poza tym większość mieszkańców traktuje Słubice jako swoistego rodzaju poczekalnię: „jestem tu tylko chwilowo, zaraz wyjadę”.

Nasze miasto posiada ogromny potencjał w postaci lokalnych twórców, dzięki którym przez kolejne miesiące kreowaliśmy naszą tożsamość. Poprzez połączenie umiejętności i doświadczeń udało nam się stworzyć lokalną tradycję.



28 czerwca 2013 r. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Słubicach odbyło się uroczyste otwarcie Miejsca Tożsamości Lokalnej.

Tętniące życie

Powstał pomysł stworzenia Drzewa Genealogicznego, które najlepiej zobrazuje mieszkańców. Projekt ewaluował przez kolejne miesiące. Doszliśmy do wniosku, że będzie to żywe drzewo, bo w końcu jesteśmy tętniącą życiem gminą, która się cały czas rozwija. Nasze korzenie sięgają różnych miejsc na mapie i schodzą się w jeden konar, z którego wyrastają kolejne gałęzie. Tak, jak drzewo czerpie soki ze swoich korzeni, tak my, mieszkańcy czerpiemy z wiedzy i umiejętności naszych lokalnych twórców. Potwierdzeniem naszej wizji Drzewa Genealogicznego były albumy z wycinkami zdjęć z regionalnych gazet, które od wielu lat kolekcjonuje jedna z naszych twórczyń. Nazwaliśmy je albumami rodzinnymi. Każda rodzina posiada własne przepisy kulinarne, które

Można nas porównać do odłamków różnych skał, ale jak się okazało z takich odłamków może powstać coś nowego. Tworzymy swoistego rodzaju mozaikę. Jesteśmy różni pod każdym względem, a jednak tworzymy jedną wielką rodzinę.

przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Słubicka Rodzina może również poszczycić się takim zbiorem receptur. Dzięki animatorce regionalnych smaków powstała książka kucharska pt.: „Kulinarne smaki cioci Kazi”, a dla młodszej części naszej rodziny powstał zbiór wierszyków pt.: „Wiersze cioci Kazi”.

Wiele nas łączy

I tak wokół Drzewa stanowiącego punkt centralny naszego Miejsca Tożsamości Lokalnej udało się zgromadzić prace twórcze artystów lokalnych z różnych dziedzin: pisarzy, kronikarzy i regionalistów, animatorów kulinarnych smaków, rzeźbiarzy, malarzy, hafciarki, koronkarki, prekursorów nowej sztuki artystycznej. Efekty pracy twórczej z przeprowadzonych w ramach projektu warsztatów oraz lekcji otwartych stanowią dopełnienie naszego Miejsca Tożsamości Lokalnej.



Mamy nadzieję, że wykreowane przez słubickich artystów Miejsce Tożsamości Lokalnej będzie dla każdego odbiorcy przekonujące i wymowne...

Biblioteka Publiczna w Cybince

Z ludźmi i dla ludzi

Biblioteka Publiczna w Cybince działa od 1946 roku. Jej oferta jest bogata i różnorodna. Mieszkańcy miasta i okolic przychodzą tu po książki, prasę, pomoc w wyszukiwaniu potrzebnej literatury i informacji. Przychodzą także po to, by uczestniczyć w organizowanych przez Bibliotekę koncertach muzyki klasycznej czy warsztatach rozwijających ich zainteresowania.

Stałe pozycje w ofercie Biblioteki to m.in. wystawy twórczości miejscowych artystów pod hasłem „Promujemy miejscowe talenty”, warsztaty literacko-plastyczne dla dzieci i młodzieży „Czytam Wiem Tworzę”, Powiatowy Festiwal Twórczości Dzieci i Młodzieży prezentujący amatorskie grupy teatralne, konkursy plastyczne pt. „Tradycje, zwyczaje, obrzędy” i wiele innych.

Jednak tym, co wyróżnia bibliotekę z Cybinki jest szeroko zakrojona współpraca ze społecznością lokalną. Biblioteka zaprasza mieszkańców do współtworzenia swojej oferty, przyciąga ich do siebie, oferuje możliwość realizacji własnych pomysłów, a także wykorzystuje ogromny potencjał drzemiący w otoczeniu. W każdej miejscowości można znaleźć ludzi mających w sobie pasję, energię i chęć działania. Wielu z nich to osoby po 50 roku życia, które już nie pracują i mają dużo wolnego czasu. Nierzadko zgromadziły też ogromny kapitał intelektualny i cenne umiejętności, którymi chętnie dzielą się z innymi. A miejscem, które ich łączy, jest właśnie Biblioteka.

Alebabki i krąg malarski

W 2007 roku powstała grupa „Alebabki”, która skupia 25 pań, zarówno pracujących, jak i na emeryturze. Grupa wraz z biblioteką rozwija życie kulturalne w mieście. „Alebabki” wspierają, organizują imprezy plenerowe, wyjazdy do teatru, spotkania z pisarzami, tworzą trzon Dyskusyjnego Klubu Książki.



Mieszkańcy przychodzą, aby się spotkać i podzielić z innymi swoją pasją, talentem i chęcią działania.

W 2010 roku rozpoczęła swoją działalność kolejna grupa o nazwie „Malarski Krąg”. Tworzą ją lokalni twórcy i osoby uzdolnione artystycznie, które spotykają się w Bibliotece, by wymieniać doświadczenia, rozmawiać o sztuce, słuchać poezji i „być razem”. Krąg stał się naturalnym rozwinięciem bibliotecznego cyklu wystaw pt. „Promujemy miejscowe talenty”, które prezentują twórczość lokalnych artystów. Biblioteka jest dla nich miejscem spotkań i inspiracją do dalszego rozwoju swoich umiejętności.

Oni wspierają Bibliotekę przygotowując i prowadząc warsztaty artystyczne dla młodzieży, uczestniczą w realizowanych przez Bibliotekę przedsięwzięciach. Realizowany projekt „Małych miasteczek portret własny” w III Konkursie Współpracy Bibliotek z partnerami lokalnymi zajął I MIEJSCE.

Czasy, gdy użytkownikiem biblioteki był tylko jej czytelnik, mamy już dawno za sobą. Dzisiaj musimy mieć taką ofertę, by skorzystał z niej każdy mieszkaniec. Zapraszamy do współpracy i dzielenia się swoją twórczością na różne sposoby. Na naszej stronie www.bibliotekacybinka.pl uruchomiliśmy działy „Książka z rekomendacją”, gdzie publikowane są recenzje pisane przez czytelników oraz „Przeczytaj mój wiersz” – tam zamieszczamy wiersze autorstwa naszych mieszkańców.

Miejsce Tożsamości Lokalnej w Cybince

Na bazie tradycji i przodków

W październiku 2012 roku grupa twórców Malarskiego Kręgu działająca przy Bibliotece Miejskiej wraz z młodzieżą Zespołu Szkół w Cybince rozpoczęła poszukiwania tożsamości. W ramach tych „poszukiwań” odbywały się lekcje otwarte w Zespole Szkół i Bibliotece, które przybliżyły młodym ludziom historię przodków. W sentymentalną podróż po Polesiu zabrali ich Bolesław Przepióra i Eugeniusz Niparko. O trudnej lekcji historii związanej z zesłaniem na Syberię opowiadał Władysław Lutkiewicz. Natomiast Małgorzata i Andrzej Lenartowie oraz Tadeusz Jaworski poprzez wyjątkową aktywność artystyczną przybliżyli kulturowe zwyczaje i tradycje. W trakcie realizacji projektu do grona wystawiających malarzy dołączyła Urszula Mokrzyńska, która przedstawiła swoje piękne, bardzo kobiece prace. To ONI poprzez swoją działalność artystyczną, społeczną, kulturalną oddziałują na ludzi TU MIESZKAJĄCYCH. To właśnie ONI przez historię i terażniejszość tworzą naszą tożsamość.





Władysław Lutkiewicz – urodzony w 1935 roku na Litwie, w Cybince mieszka od 1957r. „Historia zaczęła się od mojego dziadka Józefa, który przybył do Berkieszy, kupił 20 hektarów ziemi, osiedlił się i założył rodzinę...” Tak rozpoczął swoją opowieść Władysław Lutkiewicz. Artysta plastyk, autor wielu wystaw malarstwa i płaskorzeźby, dokumentalista rodu Lutkiewiczów, a przede wszystkim Sybirak. I to właśnie o przeżyciach związanych z „wywózką” na Syberię opowiadał: „a były to trudne czasy, czasy strachu, niepewności, zimna, głodu i braku nadziei...”



Małgorzata Lenart – urodzona w 1956 roku w Cybince. Tu mieszka i tworzy. Jej pasją to twórczość rękodzielnicza, między innymi orgiami i quilling. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, z którą ma wspaniały kontakt. Swoimi umiejętnościami, wyobraźnią artystyczną wciąż zaskakuje. 13 marca 2013r. przeprowadziła warsztaty pt. „Mulinowe wariacje na jajku wielkanocnym”. Zajęcia miały charakter otwarty. Uczestnikami były zarówno dzieci jak i dorośli mieszkańcy. Wspólna praca, rozmowy o tradycji i obyczajach wielkanocnych stworzyły niesamowity klimat nadchodzących świąt... a jajka były piękne...



Andrzej Lenart – urodzony w 1956 roku, w Cybince mieszka od 2003. Człowiek wielu pasji, rzeźbiarz, malarz, poeta. Wiele lat przepracował jako górnik dołowy. Od 10-u lat jest już na emeryturze. Szczęśliwy dziadek siedmiu wnuków.



Tadeusz Jaworski – urodził się w 1934 roku na Wołyniu w Kostopolu. Do Polski powrócił w 1944. W 2007 roku zamieszkał w Kłopotcie. Jego życiową pasją jest malarstwo. Sam nie pamięta ile obrazów już namalował.



Bolesław Przepióra – urodził się w 1919 roku na Polesiu, w Cybince mieszka od 1944. Podczas lekcji otwartej Pan Bolesław wystąpił w poleskim stroju, obuty w poleskie łapcie, które sam po mistrzowsku wykonał: „najpierw trzeba naciąć paski z kory łoży i zaopatrzyć się w deseczki na stelaż, a potem wystarczy wiedza i trochę zręczności, żeby w godzinę upleść wygodne obuwie”. Bolesław Przepióra opowiadał o zwyczajach i tradycjach Poleszuków, o tym co jedli, w co się bawili, jak mieszkali, no i o czasach wojny. Wykazał się również niesamowitą muzykalnością, w przerwach między opowieściami śpiewał poleskie pieśni i grał na ustnej harmonijce.



Eugeniusz Niparko – od urodzenia, czyli od 1955 roku, mieszka w Białkowie. Działacz „Towarzystwa Mitośników Polesia i Białkowa”. 6 marca 2013 roku realizatorzy projektu „Małych miasteczek portret własny” wzięli udział w zwiedzaniu Poleskiego Muzeum w Białkowie. Po niewielkim poleskim skansenie oprowadzał gości Eugeniusz Niparko. Zwiedzający mogli zobaczyć chatę krytą strzechą, malutki chlewik, urośliwe ule, narzędzia rolnicze i wiele innych niespotykanych już przedmiotów. We wnętrzu muzeum odbyła się swoista lekcja historii. Nasz Gospodarz opowiadał o życiu, kulturze i obyczajach Poleszuków. Pokazywał przeróżne eksponaty: oryginalną kołyskę, hafty, stuletnie stroje, dokumenty i książki. Eugeniusz Niparko to „potomek Tych, których los i powojenna zawierucha rzuciły na ziemię odzyskane”. Zabrał gości w sentymentalną podróż do Prużan, Pińska, Petelewa, Berezy i innych poleskich miejscowości.



Rozdział III

JUTRO

Jutro zostaniesz motylem

Zielone niebo obtańczysz

Cieniem stokrotki przez chwilę

Początkiem będziesz tęczy

Nasze JUTRO jest ściśle związane z „wczoraj i dziś”. Jutro to już kreowanie nowego, które bardzo zależy od nas samych. Przedsięwzięcie pokazało, że razem, partnersko możemy dojść do celu, chociaż droga bywa często bardzo wyboista. Pełne wykorzystanie naszych najlepszych cech będzie wpływać na to, jakie będzie nasze JUTRO.

Jutro zaczęło się wczoraj

Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem projektu było stworzenie spektaklu teatralnego, który łączy w sobie śpiew, taniec i pantomimę. Zaczęliśmy od castingów – na przesłuchanie mógł przyjść każdy i zaprezentować swoje umiejętności. Potem, przez osiem miesięcy młodszy i starsi adepci aktorstwa pracowali pod okiem reżysera nad kolejnymi scenami i piosenkami. Tematem przewodnim przedstawienia był... oczywiście, obraz nas samych. Bo w sztuce, jak w zwierciadle, najlepiej widać i to, co piękne i to co niedoskonałe. Tym działaniem chcieliśmy obudzić mieszkańców, włóczyć w nich nową energię, wprawić w ruch. Ważne, że to wszystko co się zadziało dokonało się dzięki nim samym. Ich udział i zaangażowanie przyczynił się do powstania czegoś niesamowitego, nowego, trwałego.

Zanim wyszli na scenę...

Przygotowanie musicalu było wyzwaniem. Na zajęciach dotykaliśmy ważnych spraw społecznych, dotyczących życia w Słubicach i Cybince. Aby pokazać pełen portret obu miejscowości, trzeba było sięgnąć do korzeni i przyjrzeć się mocno teraźniejszości. Dostrzec niedostrzegalne i uświadomić sobie, gdzie żyjemy. Nie było to łatwe, gdyż funkcjonujemy w określonych schematach, które utrudniają nam szukanie własnej tożsamości i wytyczania własnej drogi. Ważne, że ludziom chciało się chcieć. Przeszli na casting, pokonali swoje słabości, swoje uprzedzenia, wyszli przed szereg, ale w dobrym tego słowa znaczeniu. To wielka wartość i trzeba ją docenić. Nasze lokalne dobro wspólne, budujące naszą tożsamość i jestestwo w dzisiejszym świecie.

W Słubicach i Cybince „mieszka” wiele talentów – docenimy je, dodajmy im skrzydeł i pozwólmy pofrunąć.
Nie bójmy się próbować, nawet kiedy jesteśmy niedoskonalimi.
Bo tylko wtedy jesteśmy prawdziwi naprawdę.



Casting w Cybince – Leokadia Kozinoga-Dominik



Casting w Słubicach – Halina Kwartnik

Artystyczny Kaczy Dołek

Grupa aktorów ćwiczyła od listopada, pod okiem reżysera Henryka Lechelta. Najwięcej pracy aktorzy wykonali podczas zajęć na warsztatach wyjazdowych w Lubniewicach. Staraliśmy się wybrać miejsce z duszą, a jednocześnie domową atmosferą, trochę na uboczu. Okazało się, że świeże powietrze i zieleń sprzyjają przedsięwzięciom artystycznym. Warsztaty trwały kilka dni.

Wykorzystaliśmy majowy weekend i niezłą pogodę i pracowaliśmy bardzo intensywnie. Dla wielu osób przygotowania do naszego spektaklu to pierwsze doświadczenia aktorskie. Wszyscy uczestnicy przyznali, że wyjazd oraz wspólna praca pozytywnie wpłynęły na otwartość i pozwoliły budować kontakty międzyludzkie.

Kilka dni wzmożonych ćwiczeń oraz prób aktorskich i muzycznych przełożyło się na przygotowanie ciekawych scen, które znalazły się w przedsięwzięciu. Każda osoba pracowała bardzo intensywnie podczas budowania etiud i charakterystycznych cech przedstawianych postaci. Aktorzy ćwiczyli indywidualnie i w grupach, realizując założenia reżysera. Starsi uczyli się od młodszych, a młodszy korzystali z doświadczenia starszych kolegów i koleżanek. Nie było łatwo. Niektórych dopadały chwile zwątpienia, nie brakowało emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Przebywanie w jednym miejscu oraz dążenie do wspólnego celu sprawiło, że uczestnicy opiekowali się sobą nawzajem i wspierali w trudnych momentach. Zgodnie twierdzą, że dla nich była to przygoda życiowa.

Nasz spektakl pisało samo życie, ale pod czujnym okiem reżysera, Henryka Lechelta, który jako jedyny widział całość oczyma wyobraźni. – Dotykaliśmy ważnych sfer życia. Odkrywaliśmy świat dla siebie i po swojemu. Bo każdy z nas wyposażony jest w mądrość, świat emocji i świat ducha, wyobraźnię instynkt, telepatię – opowiada reżyser. – To nie było łatwe doświadczenie, towarzyszyły nam kryzysy. Ale uważam, że stany krytyczne i wynikające z nich dyskusje, są najważniejsze.



Na pierwszym spotkaniu pracowaliśmy w grupach. Każda narysowała portret miasta – tak jak go widzi i czuje.





26 osób uczestniczyło w warsztatach artystycznych w Lubniewicach. Celem wyjazdu było kompleksowe przygotowanie uczestników do udziału w musicalu. Warsztaty to kilka dni ciężkiej pracy, zmagania się ze swoimi słabościami, ale też świetna zabawa i integracja uczestników.



Przedsięwzięcie połączyło aktorów różnych pokoleń. To było niesamowite – tak bardzo różna grupa, potrafiła znaleźć wspólny język. I wszyscy świetnie się bawili.

I zagraliśmy!

Ogromna trema, wielka niewiadoma i pytanie, które chyba wszyscy sobie zadawaliśmy: Czy spodoba się to, nad czym tak ciężko pracowaliśmy przez ostatnich kilka miesięcy?

W ostatni czerwcowy wieczór 38 aktorów wypełniło scenę SMOK-a i przekazało przesłanie mieszkańcom – bardzo prosto i wymownie. Przedstawienie opowiadało o nas – mieszkańcach małej miejscowości, o naszym codziennym życiu, o tym co dzieje się obok, nawet kiedy tego nie dostrzegamy. Było wnikliwą analizą naszego jestestwa, oraz bycia i „bywania” człowiekiem. Musical pokazał nas samych, nasze bolączki, słabości, przywary. Wyłapał smaczki lokalne. Wbijął w fotel widzów i zmuszał do refleksji. Każdy z aktorów przekazał coś od siebie widzom, coś ważnego i niepowtarzalnego – część siebie i swojego rozumienia otaczającego świata. I pokazał przede wszystkim to, co najważniejsze – ludzi patrzących w jednym kierunku. Na scenie działo się dużo, a w kulisach jeszcze więcej. Nie sposób dzisiaj tego opisać. Po piosence finałowej rozbrzmiały brawa, a aktorzy dostali owacje na stojąco od wszystkich osób zgromadzonych na widowni. Widać było, że artyści, jak i widzowie są wzruszeni. To ludzie ich obecność, potencjał i zaangażowanie, sprawili, że musical okazał się sukcesem.

Odurzony garścią monet
Po kolana w mętnej wodzie
Czym snem jestem – nie wiem
Bez powodu śmiech i płacz
Zawieszony w sieci, kac
Gdzie moje ideały – nie wiem
Zło każe powiedzieć nie
Plecami odwracam się
Nie rozumiem – nie rozumiem
Może z pozoru to bez sensu
Ma tysiąc naraz sensów
Szukam, szukam – chcę zrozumieć

Wczoraj był maj,
Niemądre chwile i pełnia
Tęsknoty i nadzieje
Niepokój, czy się spełnią
Dziś jest twój wrzesień
Nie możesz stać w cieniu
Skocz, nie bój się lecieć
Masz tylko ten dzień

Przeglądając się w lustrze
Bezduśną widzisz kukłę
Otrzeźwi cię pewnej nocy – dziwny sen
Na pustyni na osle
Księżyc cię pośle
Żebyś spędził tam – najważniejszy dzień
Z aniołem się spotkasz
Demona napotkasz
Nauczysz się – opatrywania ran
Test z samotności
Przebaczenia i miłości
Przed największym harfistą trzeba zdać

Jutro zostaniesz motylem
Zielone niebo obtańczysz
Cieniem stokrotki przez chwilę
Początkiem będziesz tęczy
Dziś ufaj snom
Kochaj i śpiewaj do końca
Jutro staniesz się mgłą
Rozpłyniesz się w słońcu...



Powróciliśmy do natury – świt budzi ptaki, a one cały świat (Iga Szczepanik, Alena Varaksa, Ola Jędrzejewska, Marzena Stodownik)



Pierwszy człowiek Adam (Janek Jędrzejewski) – on wskazuje nam drogę do człowieczeństwa



Czy większość z nas to bezimienni obywatele, zagubieni w rzeczywistości i funkcjonujący według narzuconego systemu? A może żyjemy w jednym wielkim folwarku zwierzęcym? I nawet świnie się z nas śmieją?



Ich system nie obejmuje – oni obejmują się sami. Bo zawsze jest pora na miłość! Leokadia Kozinoga-Dominik i Stanisław Dominik z Cybinki.



*Najważniejszy jest lans, szpan, zabawa!!
Na castingu NASZE NAJ pojawiło się
mnóstwo osobliwości.
W jury zasiadł lider zespołu POINFORMOWANY
Aktywny członek wielu formacji wokalnych
gwiazda, celebryta... CAMILLO
(w tej roli Kamil Czernuszewicz).
Lekko znudzony czekał na swoje 5 minut.
I tylko PADERKA wytręciła go nieco
z równowagi.
Ale nastroszył piórka i dał czadu.
Powiało wielkim światem, gdy zaśpiewał
swoją największą przeboj „KCIUK”.*



*Jak połączyć sąsiadów? Najlepiej zrobić krzyżówkę z dwóch symboli. Casting pokazał, że ludzie są
w stanie wymyślić wszystko. Koguśledź – pomysł lokalny, wymiar globalny. Dlaczego? Bo jako zwierzę
wodno-lądowo-powietrzne rozwiąże problem głodu na świecie! Na scenie Iga Szczepanik i Maciej
Słodownik*



*Pokolenie Z obserwuje świat dorosłych. Do jakich wniosków doszli? Łukasz Słodownik rapuje:
Widzimy jak tańczycie swój jeleni taniec
Oddajecie CZAS, KREW i NAS, swój ostatni szaniec
Letnia różowa prowincja to wy, jest w was
My słuchamy już rzeki, jej muzyka jest w nas*



*Taki Casting NASZE NAJ
to bardzo dobra inicjatywa.
Bo nie jest to za inteligentne
i o to chodzi.
Aktorka (Jola Kaczmarek)
podsumowuje casting
puszcza oko do widza.
Ale przedstawia także
swoją propozycję –
organizację igrzysk
olimpijskich w naszym
mieście!*



*Tu nie ma grawitacji, dusze drżą, dryfują
Każdy dzień jest jak plastikowa torebka
Wypełniona zazdrością i nienawiścią pęka
Woda i wiatr płaczą potężną siłą
Mamo, tato, co oni zrobili z waszą piosenką
Dzieduszka, babuszka,
co oni zrobili z waszą modlitwą
Mamo, tato, nauczyliście mnie słuchać ciszy
Dzieduszka, babuszka,
nauczyliście mnie dotykać duszy
Zostanę tu do rana, oni boją się ciemności
Zaśpiewam im, chcę w nocy słów
Chcę dotknąć palcem ciała snów
O pragnieniach najświętszych zaśpiewam, o miłości
Mamo, tato..., Dzieduszka, babuszka...
Przed świtem odejdę, kto jutro zaśpiewa
O bólu i żalu, o bieli i czerni
W twoim istnieniu korzenie przypomni
Kto jutro tu zapłacze, a potem zapyta
Mamo, tato..., Dziadku, babciu...*



Alena (Alena Varaksa) stara się o stały pobyt w Polsce. Urzędnik (Adam Szulczewski) jej tego nie ułatwia, zadając mnóstwo osobistych i podchwytliwych pytań.



*Alena wyjeżdża. Czy wyjedzie stąd również
cała nasza młodzież? Maja Ratajczak,
Ela Samosiuk, Daria Łazarczyk,
Weronika Chrostowska zaśpiewały:
Jeszcze mieszkam w chmurach – śnię na
zielono
Jedną stopą w niebie – drugą nie wiem
Głowa pełna marzeń – serce żądne wrażeń
Oczy jutro pieszczą – usta czerwone
Jeszcze jedna noc – nocy kołysanie
Potem jutro świt – świata świtanie
Niezwiązane włosy – w nich złote kłosa
Czekam, czekam – czeka długie niespanie
Do jutra na bilet, do jutra na gapę
Jutro czeka na mnie, a ja na nie
Do jutra na nogach, do jutra na skrzydłach
Jutro to jest mój dzień, moje oddychanie.*



*Młode wilki bez pazurów z instynktem
w butelce
Po kasę, po władzę, już stoją w kolejce
Wszzechwidzące puste oko do dupy zagląda
Kiedy zboczę z kursu stawia mnie do kąta
Nie odróżniam już kolorów, nie stroi gitara
Gdzie są stare wiersze, zapytam kłozarda
Ple, ple baronowie losu,
ple, ple duszy kaprale
Ple, ple, mistrzowie obsesji,
trwajcie w swoim grajdole
Niewidzialna pajęczyna oplata i rani
Słowa hipokrytów pustoszą i mamią
Kaftan dla poetów jak całun turyński
Gorzko mi, k...a gorzko mi!
– śpiewał musicalowy buntownik Janusz
Kauczyński.*



*Kloszard – człowiek spoza systemu.
Żyjący bez wygod, pieniędzy, bez pracy,
bez WYTYCZNYCH!!!
Piotr Tamborski, musicalowy kloszard, śpiewał:
To moja stacja, mam ich pięć
Są tam marzenia, lęki, gniew
Jeszcze gorąca miłość, czas
Skarga na los, o honor, zakład
Duma i wstyd i siny bat
To moja przystań, śmietnik wasz...
Na jeden dzień manna
Jedno mszalne wino
I płonę, jest We mnie ogień
Spokojnie śpij do rana
Spalę twoją winę
Po to jestem, po to płonę
Wasze tęsknoty zapisane w snach
Do morza wysyłam w butelkach
Stamtąd obłokiem na wysokości
Śpiewam, płonę, płonę i śpiewam
Ja kloszard, ja bard
Są tylko cienie, nie ma ciemności*



Musical odkrył lokalne talenty i nas samych

W musicalu pokazaliśmy portret małych miasteczek. Być może ktoś się zatrzyma i zastanowi nad sensem tego przekazu, nad sobą i swoim życiem. Wtedy ten projekt będzie miał głęboki sens. Każdy artysta to jakaś historia, to ważne choćby dlatego, że najmłodszego i najstarszego dzieli różnica 70 lat! I zestawienie różnych pokoleń, sposobu myślenia, temperamentów, doświadczeń życiowych seniorów i młodzieńczej beztroski pozwoliło stworzyć unikatowy spektakl.

Każdy z aktorów przyszedł tu po coś. Nasze spotkanie i wspólna praca pozwoliły potem scena po scenie ułożyć wszystko w całość. Dla reżysera, Henryka Lechelta, spektakl to próba zmuszenia mieszkańców do zadania sobie podstawowych pytań, zwrócenia uwagi na to, że jesteśmy przede wszystkim ludźmi, mieszkańcami ziemi i wszechświata.



Żyjemy w świecie marketingowych półprawd, często w świecie złudzeń. Najistotniejsze obszary naszego życia zawłaszczają politycy i spece socjotechnik. Zbyt łatwo oddajemy pole w obszarach mądrości, fizyczności i duchowości pośrednikom. Bez autoweryfikacji pozwalamy wpisywać się w obywatelskie scenariusze. A przecież nie ma prawd wiecznych i nieśmiertelnych, nie ma prawd obiektywnych. Są tylko subiektywne punkty widzenia.

Henryk Lechelt

Musical JUTRO ZACZEŁO SIĘ WCZORAJ

kierownictwo artystyczne i choreografia: Henryk Lechelt

scenariusz: Henryk Lechelt

teksty piosenek: Henryk Lechelt

kompozycja: Piotr Tamborski, Roman Boryczka, Alena Varaksa

muzyka i aranżacja: Piotr Tamborski, Grzegorz Piórkowski

światło: Roman Boryczka

nagłośnienie: Piotr Tamborski

scenografia: Janusz Nowicki, Zbigniew Peterwas

scenografia multimedialna: Tomasz Fedyszyn, Tomasz Ossowski

kostiumy: Barbara Charkiewicz, Halina Olejnik

aktorzy: Kamila Bartos, Tomasz Biały, Ada Brzozowska, Weronika Chrostowska, Ewa Chru-stowska, Natalia Czekan, Kamil Czernuszewicz, Stanisław Dominik, Benjamin Drabko, Jacek Faldyna, Karolina Fila, Mateusz Fiszer, Weronika Jeka, Aleksandra Jędrzejewska, Jan Jędrzejewski, Jolanta Kaczmarek, Jarosław Kasprzak, Janusz Kauczyński, Wiktoria Kobusińska, Klaudia Kozinoga, Leokadia Kozinoga-Dominik, Halina Kwartnik, Daria Łazarczyk, Katarzyna Polkowska, Michał Rakowski, Marta Rassek, Maja Ratajczak, Ela Samosiuk, Łukasz Słodownik, Maciej Słodownik, Maksymilian Słodownik, Marzena Słodownik, Weronika Szafran iga Szczepanik, Adam Szulczewski, Piotr Tamborski, Alena Varaksa, Marta Wankiewicz i Aleksandra Zyga





Pan Profesor i jego asystentka przygotowują się do wstrzyknięcia botoksu w górną i dolną wargę Camillo. Wszyscy wstrzymali oddech i obserwowali Pana Profesora.



*Na granicy między snem a jawą jestem, między lękiem a pragnieniem trwam
Na granicy długo tkwić nie będę, na granicy dziś wydarzy się dziś...- śpiewała i tańczyła grupa wokalo-
no – baletowa PADERKA. I nawet Camillo dał się porwać.*





Dziękujemy przedstawicielowi i wszystkim państwu. Do zobaczenia za rok!



Ptaki – natura nas otacza, chroni, uspokaja. Kończy się długi dzień, kończy się musical i kolejny projekt.



małych miasteczek „portret własny”

ISBN: 978-83-936265-4-0



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



Lokalne Partnerstwa PAFW – program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności
realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce